

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 175/22	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2.		
1. <b>CZEŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok skazujący Sądu Okręgowego w P. z dnia (...) roku w sprawie o sygn. akt (...);			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację/ zażalenie</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			

# oskarżyciel prywatny			
# obrońcy			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w			

apelacji/ zażaleniu		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	

#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przepadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	

1.	1.	P. G. (1)	<ul style="list-style-type: none"> <li>czyn zarzucony w akcie oskarżenia :</li> </ul> <p>1. dotychczasowa niekaralność sądowa oskarżonego;</p>	1. informacja z K.	1. k – 426;
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	P. G. (1)	<ul style="list-style-type: none"> <li>czyn zarzucony w akcie oskarżenia:</li> </ul> <p>1. przynależność prawa własności zabezpieczonego w sprawie noża do oskarżonego;</p>	brak dowodów	_____	
<b>0.12. Ocena dowodów</b>					
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu			

2.1.1.1.	1. informacja z K.	- dokument o charakterze urzędowym, którego pochodzenie i treść nie budziły wątpliwości stron procesowych, a i sąd odwoławczy nie znalazł podstaw by czynić to z urzędu;	
<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
*****			
<b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b>			

Lp.	Zarzut		
	<p><b>I. Z apelacji prokuratora:</b></p> <p>1. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu przez Sąd, wbrew wnioskowi płynącemu z ustalonych faktów, iż oskarżony P. G. (1) nie działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego A. K. (1), co w konsekwencji doprowadziło do zmiany kwalifikacji prawnej zarzuconego mu aktu oskarżenia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i było przyczyną wymierzenia mu za to przestępstwo rażąco łagodnej kary.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

	<p><b>II. Z zażalenia obrońcy oskarżonego:</b></p> <p>1. naruszenie art. 624 k.p.k. poprzez obciążenie oskarżonego kosztami postępowania, w tym wysokimi kosztami opinii biegłych, w sytuacji gdy prezentowana przez niego postawa w toku postępowania przygotowawczego i w toku postępowania sądowego nie uzasadniała przeprowadzenia części opinii.</p>		
<p>Związłe o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p><b>I. Co do apelacji prokuratora:</b></p> <p>Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych okazał się niezasadny.</p> <p>Przypomnieć należy, iż zarzut błędu w ustaleniach</p>			



faktycznych może odnosić się tylko do tych ustaleń faktycznych, na podstawie których sąd wydaje orzeczenie. Może mieć dwie postacie, tj. błędu „braku” albo błędu „dowolności” (por. Z. Doda, A. Gaberle, Kontrola odwoławcza..., t. 2, s. 129). W obu przypadkach to uchybienie dotyczy sytuacji, gdy prawidłowo ujawniono dowody stanowiące podstawę orzeczenia, a także dokonano prawidłowej ich oceny. Oznacza to, że sąd, ustalając stan faktyczny, wziął pod uwagę wszystkie dowody ujawnione w postępowaniu, a także prawidłowo je ocenił (art. 7). Natomiast ustalając stan faktyczny na podstawie tych dowodów, sąd pominął wynikające z nich fakty

(okoliczności)  
istotne w  
sprawie albo  
ustalił fakty,  
które wcale z  
danego dowodu  
nie wynikają lub  
wynikają, ale  
zostały  
zniekształcone  
(przeinaczone).  
W pierwszym  
przypadku błąd  
(„braku”) polega  
na nieustaleniu  
określonego  
faktu, który  
wynika z  
dowodu. W  
drugim  
przypadku błąd  
(„dowolności”)  
ma miejsce  
wówczas, gdy  
w ustaleniach  
faktycznych  
został wskazany  
fakt, który nie  
wynika z  
przywołanego  
dowodu, albo  
gdy z  
przywołanego  
dowodu wynika  
określony fakt,  
ale został on  
w ustaleniach  
faktycznych  
zniekształcony  
(przeinaczony).  
Błąd dowolności  
może polegać  
również na  
wadliwym  
wnioskowaniu z  
prawidłowo  
ustalonych  
faktów.

Przekładając  
powyższe uwagi  
teoretyczne na  
grunt  
poddanego  
osądowi  
przypadku,  
stwierdzić  
należy, iż nie  
sposób było  
przepisać  
Sądowi  
Okręgowemu  
błędu „braku”  
lub „dowolności”  
w rozumieniu  
wyżej  
wskazanym  
odnośnie tego,  
że oskarżony,  
zadając  
pokrzywdzonemu  
A. K. (1) jeden  
cios ostrzem  
siedmiocentymetrowego  
noża w górną  
prawą część  
brzucha pod  
łukiem żeber w  
okolicy pępka,  
działał choćby  
z zamiarem  
ewentualnym  
pozbawienia go  
życia, a nie  
spowodowania  
ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu  
pokrzywdzonego  
w postaci  
choroby realnie  
zagrożającej  
życiu, wbrew  
odmiennemu  
stanowisku  
skarżącego  
prokuratora.

W tym miejscu  
- w nawiązaniu  
do wywodów  
teoretycznych  
autora apelacji  
- przypomnieć  
trzeba, iż strona  
podmiotowa  
zabójstwa  
charakteryzuje  
się umyślnością.  
Może mieć ona  
postać zarówno  
zamiaru  
bezpośredniego,  
jak i  
ewentualnego.  
Sprawca może  
podejmować  
zachowanie  
skierowane  
przeciwko  
drugiej osobie w  
celu jej zabicia, w  
celu osiągnięcia  
innego skutku  
(także  
karnoprawnie  
obojętnego), ze  
świadomością  
konieczności  
pozbawienia  
życia drugiego  
człowieka, jako  
środka do  
realizacji  
swojego celu lub  
jako następstwa  
ubocznego  
(zamiar  
bezpośredni),  
albo z  
przewidywaniem  
możliwości  
spowodowania  
śmierci  
człowieka  
zamiast  
osiągnięcia celu

zamierzonego  
lub obok  
realizacji celu  
zamierzonego i  
godzenie się  
na taki skutek  
swojego  
zachowania  
(zamiar  
ewentualny);  
(por. Komentarz  
do art. 148  
kodeksu karnego  
A. Barczak-  
Oplustil, G.  
Bogdan, Z.  
Ćwiąkański, M.  
Dąbrowska-  
Kardas, P.  
Kardas, J.  
Majewski, J.  
Raglewski, M.  
Rodzyńkiewicz,  
M. Szewczyk,  
W. Wróbel, A.  
Zoll, Kodeks  
karny. Część  
szczególna. Tom  
II. Komentarz  
do art. 117-277  
k.k., Zakamycze,  
2006).

Jak trafnie  
podkreśla się  
w orzecznictwie,  
w sprawach  
o zabójstwo  
niezwykłe  
rzadko zdarza  
się, że sprawca  
artykułuje swój  
zamiar.  
Zazwyczaj ustala  
się go na  
podstawie  
okoliczności,  
jakie towarzyszą  
zabójstwu (por.  
wyrok SA w

Katowicach z dnia 4 listopada 2010 r., II AKA 338/10, KZS 2011, z. 5, poz. 73; wyrok SA w Lublinie z dnia 19 stycznia 2010 r., II AKA 269/09, LEX nr 658962). Nie wystarczy przy tym ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godził. Konieczne jest stwierdzenie, że obejmował on swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka (por. wyrok SN z dnia 30 czerwca 1975 r., II KR 59/75, OSNPG 1975, nr 11-12, poz. 110). Ustalenie istnienia zamiaru jest zasadniczą kwestią, dzięki której można odróżnić zabójstwo od nieumyślnego spowodowania śmierci. I tak, aby móc przypisać

sprawcy zamiar ewentualny, trzeba wykazać, że przewidywał on realną możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 8 czerwca 2010 r., II AKa 135/10, LEX nr 628237; wyrok SA w Lublinie z dnia 2 sierpnia 2000 r., II AKa 140/00, OSA 2001, z. 3, poz. 17). Takie czynniki jak przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanych ciosów czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa (por.

wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr.-wkl. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SN z dnia 13 marca 1984 r., IV KR 52/84, OSP 1985, z. 1, poz. 13; wyrok SN z dnia 26 października 1984 r., V KR 245/84, OSNPG 1985, nr 6, poz. 79; wyrok SN z dnia 3 października 1981 r., III KR 242/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 63; wyrok SN z dnia 18 listopada 1980 r., III KR 351/80, OSNKW 1981, nr 6, poz. 31). Zatem udowodnienie strony podmiotowej, w tym zamiaru ewentualnego, w procesie karnym następuje wiele trudności, ponieważ znamiona podmiotowe czynu, będące w istocie przeżyciami wewnętrznymi sprawcy, jego stanami psychicznymi, nie są bezpośrednio dostępne dla



innych osób,  
a tym samym  
nie poddają się  
bezpośredniemu  
badaniu i  
weryfikacji. O  
istnieniu i  
charakterze tych  
przeżyć (w tym o  
postaci zamiaru  
sprawcy)  
wnioskować  
można jedynie  
pośrednio, na  
podstawie ich  
zewnętrznej  
emanacji w  
postaci  
konkretnych  
zachowań.

Zasadniczo  
istnieją dwie  
linie  
orzecznictwa w  
kwestii  
możliwości  
wnioskowania o  
zamiarze  
zabójstwa z  
samego tylko  
faktu użycia  
przez sprawcę  
niebezpiecznego  
narzędzia lub  
zadania ciosów  
w newralgiczne  
dla życia i  
zdrowia  
ludzkiego części  
ciała. Według  
pierwszej z nich  
ani samo użycie  
niebezpiecznego  
narzędzia, ani  
nawet zadanie  
ciosów czy  
uderzeń w ważne  
dla życia i  
zdrowia części

ciała, nie  
przesądza  
jeszcze o  
zamiarze  
zabójstwa  
sprawcy (por.  
wyrok SA w  
Lublinie z dnia  
9 listopada 2010  
r., II AKA  
270/10, LEX nr  
785261; wyrok  
SA w Krakowie z  
dnia 16 listopada  
2010 r., II AKA  
188/10, KZS  
2011, z. 1, poz.  
64; wyrok SA w  
Rzeszowie z dnia  
21 października  
2010 r., II AKA  
91/10, KZS 2011,  
z. 7-8, poz. 63;  
wyrok SA w  
P. z dnia 30  
maja 1995 r.,  
II AKr 153/95,  
OSA 1998, z.  
9, poz. 48;  
wyrok SA w  
Krakowie z dnia  
3 października  
1996 r., II AKA  
233/96, Prok.  
i Pr.-wkl. 1997,  
nr 5, poz. 16;  
wyrok SN z  
dnia 21 stycznia  
1985 r., I KR  
320/84, OSNPG  
1986, nr 2, poz.  
17; wyrok SN z  
dnia 30 stycznia  
1975 r., II KR  
270/74, OSNKW  
1975, nr 6, poz.  
76). Natomiast  
według drugiej  
- wystarcza to  
do przypisania

sprawcy takiego zamiaru (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 28 kwietnia 2011 r., II AKa 70/11, LEX nr 1102645; wyrok SA w Krakowie z dnia 23 marca 2010 r., II AKa 19/10, KZS 2010, z. 5, poz. 28; wyrok SA w Krakowie z dnia 27 lutego 1992 r., II AKr 181/91, KZS 1992, z. 3-9, poz. 55; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 czerwca 1992 r., II AKr 96/92, KZS 1992, z. 3-9, poz. 56; wyrok SN z dnia 3 grudnia 1981 r., I KR 268/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 64; wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1979 r., RNw 3/79, OSNPG 1979, nr 10, poz. 127).

Apelujący - jak wynika z uzasadnienia analizowanego zarzutu - hołduje zasadniczo temu drugiemu pogładowi, powołując się na odmienną interpretację przebiegu poddanego osądowi

przypadku,  
który w ocenie  
skarżącego  
wspiera  
forsowaną w  
środku  
odwoławczym  
wersję  
inkryminowanego  
zdarzenia z  
czym, zdaniem  
instancji  
odwoławczej, nie  
można się  
zgodzić.

Przede  
wszystkim sam  
skarżący  
zauważa – w ślad  
za przytoczonym  
w apelacji  
wyjątkiem z  
uzasadnienia  
wyroku Sądu  
Najwyższego z  
dnia 12 maja  
1976 roku w  
sprawie V KR  
20/76 , iż „(...)”  
Możliwe jest  
(...) ustalenie  
zamiaru sprawcy  
na podstawie  
samych tylko  
przedmiotowych  
okoliczności,  
związanych z  
konkretnym  
zdarzeniem, w  
oparciu o sam  
sposób  
działania, pod  
warunkiem  
jednakże, że  
podjęcie go  
przez sprawcę  
wskazuje  
jednoznacznie,  
bez żadnych w

tym zakresie wątpliwości, na cel, do jakiego on zmierza. Jednoznaczność ta nie może oznaczać niczego innego, jak nieodzowność określonego skutku (...). Tymczasem, prawidłowo ustalony w sprawie przez sąd a quo przebieg rozważanego przypadku na taką jednoznaczność, wbrew tezie forsowanej przez apelującego, nie wskazuje.

Wnioskowania tego nie podważa przebieg zdarzenia utrwalony na nagraniu z monitoringu zainstalowanego na terenie pakowni spółki (...), gdzie w dniu (...) roku oskarżony i pokrzywdzony pracowali na tej samej, południowej zmianie. Wprawdzie z dowodowego nagrania od godz. (...) wynika, że

oskarżony -  
spoglądający od  
czasu do czasu  
w stronę A. K.  
(1) pracującego  
przy innym  
stanowisku  
roboczym - w  
pewnym  
momencie  
przerywa swoją  
pracę, bierze  
ze stołu jakiś  
przedmiot  
(którym był,  
jak się później  
okazało,  
zabezpieczony w  
sprawie nóż),  
trzyma go w  
ręku wysuwając  
do przodu jeden  
z palców prawej  
dłoni (na klindze  
ww. noża), tak  
iż nie był on  
widoczny dla  
oka kamery, po  
czym zbliża się  
do urządzenia,  
które wyłącza  
(manipulatora –  
urządzenia,  
które w ciągu  
dnia pracy  
obsługiwał  
pokrzywdzony, a  
które w tym  
czasie nie było  
używane), po  
czym kieruje się  
w stronę swojego  
stanowiska  
pracy,  
spoglądając w  
stronę  
oddalonego o  
kilka metrów  
dalej  
pokrzywdzonego.

Znajdując się na wysokości stołu roboczego, przy którym stał podówczas A. K. (1), oskarżony w pewnym momencie zmienia kierunek w jakim zmierzał i w kilku krokach dopada do pokrzywdzonego, a następnie – znajdując się pomiędzy pochyloną nad stałym roboczym pracownicą (świadkiem T. B.), a stojącym opodal innym pracownikiem (świadkiem M. J.) - chwyta pokrzywdzonego lewą ręką za jego prawe przedramię, po czym zadaje mu cios trzymanym w prawej dłoni przedmiotem w brzuch i niezwłocznie wycofuje się do tyłu. Zdezorientowany A. K. (1) odsuwa się do tyłu, wykonując skręt tułowia wokół własnej osi i wyprowadza kopnięcie w kierunku oskarżonego,

które go nie  
dosięga, po czym  
opiera się  
rękoma o blat  
stołu, tak jak  
chwilę  
wcześniej.  
Tymczasem  
oskarżony bez  
ogładania się za  
siebie wraca na  
swoje  
stanowisko  
pracy,  
odrzucając po  
drodze  
przedmiot, który  
miał w dłoni w  
to samo miejsce,  
z którego je  
wcześniej zabrał,  
po chwili siada  
przy swoim  
stanowisku  
pracy i siedzi  
przez pewien  
czas ze  
spuszczoną  
głową. W  
międzyczasie  
podchodzi do  
niego inna  
pracownia (żona  
oskarżonego jak  
się później  
okazało) i  
dopiero po  
dłuższej chwili  
oskarżony wraca  
do wykonywania  
swoich  
obowiązków  
pracowniczych.  
W oparciu o  
powyższe,  
utrwalone na  
dowodowym  
nagraniu  
uzewnętrznione  
przejawy



zachowania  
oskarżonego, nie  
sposób  
wyprowadzić  
jednoznacznego  
wniosku o  
działaniu  
oskarżonego z  
zamiarem  
zabójstwa  
pokrzywdzonego  
– w sposób  
zaplanowany,  
poprzedzony  
sprowokowaniem  
pokrzywdzonego,  
a więc niejako  
z „zimną krwią”,  
niczym  
wytrawny  
zabójca, który  
dla zapewnienia  
sobie przewagi  
nad wprawdzie  
niższym i  
łżejszym, ale  
jednak  
kilkanaście lat  
młodszym A. K.  
(1) uzbraja się w  
oreź i wyczekuje  
dogodnej okazji  
do  
wyprowadzenia  
śmiertelnego  
ciosu w czym  
staje mu na  
przeszkodzie T.  
B., a z czego  
oskarżony zdaje  
sobie sprawę  
dopiero w  
drodze  
powrotnej,  
ewentualnie już  
po powrocie na  
własne  
stanowisko  
pracy, i jedynie  
świadomość

obecności  
pozostałych  
pracowników  
powstrzymuje  
go przed  
ponowieniem  
ataku - tym  
razem by „dobić”  
swoją ofiarę.  
Zaiste,  
przedstawiona  
przez skarżącego  
interpretacja  
powyższych  
faktów bardziej  
przystaje do  
wersji fabularnej  
aniżeli  
rzeczywistej  
rekonstrukcji  
zdarzenia.  
Pomijając nawet  
rozdźwięk  
pomiędzy  
zarzutem  
apelacji a jej  
uzasadnieniem  
(przytoczona  
wyżej  
argumentacja  
teoretycznie  
bardziej  
przemawiałaby  
za zamiarem  
bezpośrednim  
aniżeli  
ewentualnym  
zabójstwa  
pokrzywdzonego,  
choć to tego  
ostatniego  
dotyczył  
postawiony w  
petitum apelacji  
zarzut błąd w  
ustaleniach  
faktycznych),  
argumentacja ta  
całkowicie  
rozmijała się z

realiami sprawy,  
w tym  
pozostałymi  
okolicznościami  
ujawnionymi w  
toku rozprawy,  
które skarżący  
z ewidentną  
obrazą art. 410  
k.p.k. pomija,  
samemu  
narażając się  
na zarzut błędu  
dowolności.

I tak, jak słusznie  
wywodzi Sąd  
orzekający, fakt  
iż oskarżony nie  
zagłębił całej  
klingi ostrza  
noża w  
powłokach  
brzucha  
pokrzywdzonego  
bynajmniej nie  
wynikał z  
wykonanego  
przez A. K. (1)  
uskoku do tyłu  
z półobrotem  
wokół własnej  
osi – przekonuje  
o tym nie  
tylko dowodowe  
nagranie, które  
sam skarżący  
traktuje jak  
dowód  
rozstrzygający,  
ale także opinia  
biegłej z zakresu  
medycyny  
sądowej – S. P..  
Wynika z niej  
jednoznacznie,  
że „Na zakres  
obrażeń ciała  
A. K. (1) nie  
miała wpływu

jego reakcja po otrzymanym ciosie w postaci ruchu tułowiem” (k. 204). Opinia ta została wydana po analizie m.in. dokumentacji medycznej z pomocy lekarskiej udzielonej pokrzywdzonemu po zdarzeniu oraz zapisu przedmiotowego monitoringu i oględzin dowodowego noża, a więc materiału rzeczowego (świadkowie mieli bowiem ewidentny problem z określeniem tego elementu zachowania pokrzywdzonego w czasie, co zrozumiale z racji gwałtownego przebiegu zdarzenia). Opinia ta całkowicie zasadnie została uznana przez sąd a quo za przydatną procesowo jako jasną, pełną i wewnętrznie niesprzeczną. Tymczasem apelujący opinię tę całkowicie

ignoruje, pomimo, że nie podjął nawet próby jej podważenia w jakimkolwiek zakresie, co osłabia siłę jego argumentacji, a wręcz czyni ją w znacznej części polemiczną.

We wnioskowaniu tym utwierdza okoliczność, iż oskarżony, wbrew supozycjom skarżącego, nie doznał przeszkód w zadaniu pokrzywdzonemu ciosu w brzuch z większą siłą i energią czy nawet w jego ponowieniu.

Przeszkodą taką z pewnością nie była pochylona nad stołem roboczym świadek T. B.. Zapis z dowodowego monitoringu jednoznacznie obrazuje bowiem, że w momencie gdy oskarżony dopadł do A. K. (1), pochwycił go za przedramię, a następnie wyprowadził uderzenie ręką

uzbrojoną w  
nóż z ok.  
siedmiocentymetrowym  
ostrzem –  
bynajmniej nie  
potrącił T. B.,  
aby wcisnąć się  
pomiędzy nią  
a świadka J.  
(który jak zeznał  
samoczynnie  
odsunął się na  
bok – k. 337 )  
by dosięgnąć  
znajdującego się  
za ww.  
pokrzywdzonego.  
Wszak ta nawet  
się w tym  
momencie nie  
obróciła, co jest  
naturalną, wręcz  
odruchową  
reakcją każdego  
człowiek w takiej  
sytuacji. Stąd  
na rozprawie  
świadek nie  
przypominała  
sobie, aby taka  
sytuacja miała  
miejsce (k. 366).  
Niezależnie od  
tego, zapis z  
monitoringu  
jednoznacznie  
pokazuje, że w  
chwili  
wyprowadzenia  
ciosu nożem  
przez  
oskarżonego  
zarówno ten  
ostatni jak i  
pokrzywdzony  
znajdowali się w  
swoim  
bezpośrednim  
sąsiedztwie ze  
skierowanymi

do siebie przednimi powierzchniami ciała, a zatem nie ograniczało oskarżonego w sile wyprowadzonego ciosu, czy jego lokalizacji. Cios zaś, co bezsporne, mimo gwałtownego zachowania oskarżonego, nie został zadany z dużą energią, zaś sama rana nim zadana powstała bez użycia pełnej długości noża. Wskazuje na to już sam fakt, że pokrzywdzony w następstwie ugodzenia nożem doznał li tylko rany ciętej powłok brzusznych w okolicy pęka, wymagającej zabezpieczenia dwoma szwami chirurgicznymi, skutkującej naruszeniem czynności narządu jego ciała na czas nie dłuższy aniżeli 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k.

Nie było też tak, jak chce tego apelujący, iż oskarżony nie

miał możliwości  
 ponowienia  
 ciosu. Ponownie  
 analiza zapisu  
 monitoringu  
 potwierdza, że  
 nie nie  
 ograniczało  
 oskarżonemu  
 pola działania  
 w tym zakresie.  
 Gdyby istotnie  
 P. G. (1) chciał  
 doprowadzić do  
 walki wręcz  
 mógłby to  
 uczynić, a jednak  
 nie postąpił do  
 przodu i nie  
 ponowił ciosu,  
 choć nikt go  
 nie próbował  
 powstrzymać ani  
 pochwycić  
 zarówno  
 bezpośrednio po  
 pierwszym i  
 jedynym ciosie,  
 jak i po  
 powrocie tegoż  
 na stanowisko  
 pracy.  
 Utrzymywanie,  
 że oskarżony nie  
 ponawiał ciosu  
 od razu, gdyż  
 był przekonany  
 o jego  
 skuteczności  
 (śmiertelnej), a  
 w późniejszym  
 czasie z powodu  
 bariery  
 mentalnej – po  
 uświadomieniu  
 sobie  
 bezskuteczności  
 swojego  
 działania i  
 otoczeniu



pokrzywdzonego przez grupę współpracowników, z których kontreakcją musiałby się w końcu liczyć, gdyby ponownie chciał zaatakować A. K. (1) - nie wytrzymuje konfrontacji z całokształtem okoliczności ujawnionych w toku rozprawy.

Przede wszystkim należy zauważyć, że gdyby skutek śmiertelny był objęty zamiarem oskarżonego, który zamierzał zrealizować przy pomocy jednego pchnięcia ostrzem dowodowego noża, to z pewnością wyprowadziłby cios w okolice głowy, szyi lub górnej części klatki piersiowej, tj. miejsc, w których zlokalizowane są najważniejsze dla życia organy i narządy oraz przebiegają główne naczynia krwionośne (mózg, serce, tętnice, arterie),

w przypadku których nawet cios zadany takim jak dowodowy nóż (o średnim, ok. siedmiocentymetrowym ostrzu) i z lekką siłą mógł doprowadzić, nawet natychmiast, do skutku śmiertelnego z o wiele większym prawdopodobieństwem w świetle powszechnej wiedzy, dostępnej każdemu dorosłemu człowiekowi, niedotkniętemu istotnymi mankamentami psychiki czy intelektu, jakim był w chwili czynu i pozostaje nadal oskarżony.

Wnioskowania tego nie podważa fakt, iż oskarżony, po zadanych gwałtownie ciosie, równie energicznie wycofał się na swoje stanowisko pracy, nie oglądając się za siebie. Fakt ten bynajmniej nie dowodzi, że oskarżony co najmniej godził

się ze skutkiem  
śmiertelnym  
zdanego  
pokrzywdzonemu  
ciosu.

Rozumowanie  
takie byłoby  
uprawnione  
jedynie wówczas  
gdyby oskarżony  
uświadomił  
sobie uprzednio  
możliwość  
śmiertelnego  
skutku  
podjętego  
zachowania, a  
więc miał  
wyobrażenie  
takiego efektu  
przedsiębranego  
zachowania  
(element  
intelektualny  
zamiaru) oraz  
chciał go  
zrealizować bądź  
dopuszczał taką  
możliwość i  
nań się godził  
(element  
wolicjonalny  
zamiaru).

Wprawdzie  
oskarżony  
celowo zabrał  
nóż ze swojego  
stanowiska  
pracy i trzymał  
go w dłoni  
tak, iż nie był  
on widoczny z  
zewnątrz, nie  
sposób jednak  
dopatrzyć się w  
tym zachowaniu  
elementów  
planowania  
zbrodni

zabójstwa A.  
K. (1), a  
w wyłączeniu  
manipulatora  
celowej  
prowokacji  
mającej  
doprowadzić do  
bezpośredniej  
fizycznej z nim  
konfrontacji by  
pokrzywdzonego  
pozbawić życia.

Jak słusznie  
stwierdził Sąd  
Najwyższy „(...)”  
każdemu  
człowiekowi w  
działaniu zawsze  
towarzyszy  
zamiar  
bezpośredni  
("chce"), zaś  
zamiar  
ewentualny jest  
niejako  
"produktem  
ubocznym".  
Zamiar  
ewentualny,  
będący w istocie  
zamiarem  
wynikowym,  
nigdy bowiem  
nie występuje  
samodzielnie,  
lecz zawsze obok  
zamiaru  
bezpośredniego.  
Wszelka  
aktywność  
człowieka  
(działanie) lub  
jej brak  
(zaniechanie),  
jest  
zachowaniem w  
jakimś celu  
(dążenie do

czegoś).  
Umyślność  
działania w  
formie zamiaru  
ewentualnego,  
nie może być  
bezpośrednim  
czynnikiem  
sprawczym  
określonego  
zachowania i  
nigdy nie kieruje  
działaniem  
sprawcy. Istota  
tego zamiaru  
polega na tym,  
że jest on  
zawsze związany  
z jakimś  
bezpośrednim  
zamiarem, czyli  
z dążeniem do  
osiągnięcia celu  
i z tego względu  
nie występuje  
samoistnie.  
Innymi słowy,  
konstrukcja  
zamiaru  
ewentualnego,  
przyjęta w art.  
9 § 1 k.k.,  
polega na tym,  
że sprawca  
realizując swój  
cel, który  
zamierza  
osiągnąć,  
przewiduje też  
realną  
możliwość  
popelnienia  
przestępstwa i  
godzi się na  
zaistnienie  
takiego skutku,  
jaki w rezultacie  
jego  
kierunkowego  
działania

nastąpi.  
Jednocześnie "zamiar", to określony proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni, jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych, nie jest zaś pojęciem z dziedziny ocen czy też z dziedziny wartości. Tak rozumiany zamiar podlega takiemu samemu dowodzeniu jak elementy strony przedmiotowej określonego typu czynu zabronionego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 28 września 2018 r., II AKA 188/18, LEX nr 2583934). Stąd też zamiar nie może być przedmiotem

przypuszczeń i domniemań, a jego ustalenie nie może się opierać na formułowaniu teoretycznie możliwej wersji zdarzenia (...)” (wyrok SN z 3.07.2019 r., IV KK 143/18, LEX nr 2692099).

Tymczasem, apelujący całkowicie bagatelizuje kontekst i okoliczności zdarzenia, pomimo, że zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą nawet zadanie ciosu w miejsce dla życia niebezpieczne ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, samo przez się, nie decyduje jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Ustalenie tego czego sprawca chciał, a na co jedynie się godził, nie mogą być dowolne, ale muszą opierać

się o całokształt okoliczności sprawy.

Bezspornym jest, że relacje oskarżonego i pokrzywdzonego nie były dobre – jak trafnie ujął to autor apelacji - P. G. (1) nie lubił A. K. (2) - który w jego ocenie, acz także i przesłuchanych sprawie świadków, robił mu i współpracownikom drobne złośliwości, zaś pokrzywdzony oskarżonego – który w mniemaniu A. K. (1) był przewrażliwiony na punkcie swojego wieku i głośnych dźwięków. Feralnego dnia obaj ww. pracowali na tej samej południowej zmianie. Dodatkowo oskarżonego bolała głowa. Po blisko 5 godzinach pracy, jak prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy, oskarżony, widząc, że obsługiwany przez



pokrzywdzonego  
manipulator,  
którego szum  
wzmagał ból jego  
głowy pozostaje  
uruchomiany  
mimo, iż ten  
na nim nie  
pracował,  
zwrócił się do  
A. K. (1) z  
prośbą o jego  
wyłączenie, na  
co ten nie zgodził  
się, stwierdzając  
autorytatywnie,  
że to on decyduje  
o tym, kiedy  
maszyna ma  
być włączona.  
Dopiero po  
upływie dłuższej  
chwili oskarżony  
skierował  
ponowną prośbę  
w stronę  
pokrzywdzonego,  
tym razem w  
niewybrednych  
słowach, po  
czym podszedł  
do rzeczonyj  
maszyny i ją  
wyłączył, co  
A. K. (1)  
skomentował w  
równie obelżywy  
dla P. G. (1)  
sposób.  
Okoliczność ta  
logicznie  
tłumaczy  
zarówno  
popatrywanie  
oskarżonego w  
stronę  
pokrzywdzonego  
- jeszcze z  
wysokości  
swojego

stanowiska  
pracy, jak i  
później, po  
wyłączeniu  
maszyny, kiedy  
kierował się  
już w drogę  
powrotną - jak  
i spoglądanie w  
stronę  
oskarżonego  
przez A. K.  
(1) - po  
prostu pomiędzy  
stronami toczył  
się dialog w  
efekcie, którego  
doszło do  
fizycznej  
konfrontacji  
pomiędzy ww.  
mężczyznami.

Nie sposób  
jednak uznać, że  
P. G. (1) celowo  
sprowokował  
pokrzywdzonego  
by mieć pretekst  
do zgładzenia  
go, jak  
domniemywa  
skarżący. Wszak  
sytuacja ta nie  
była nietypowa  
w ich  
wzajemnych  
relacjach i nie  
raz, nie dwa  
dochodziło  
pomiędzy nimi  
do scysji na  
tle m.in. hałasu,  
ale też bywały  
sytuacje, że obaj  
razem żartowali,  
jak zeznała  
choćby świadek  
W. S. (k.15).  
Jakkolwiek więc

oskarżony mógł być zirytowany postawą pokrzywdzonego, co wzmagał doskwierający mu tego dnia ból głowy, to jak słusznie argumentował Sąd orzekający, nie był to powód do pozbawienia go życia – oskarżony w żaden sposób ani w dniu zdarzenia, ani wcześniej nie werbalizował takiego zamiaru. W zgodnej opinii świadków uchodził wręcz za osobę spokojną, opanowaną, uczynną i pracowitą (vide np. k. 11, k. 338, k. 365v. -366). Tak samo zresztą odbierał go sam pokrzywdzony, który nawet po zdarzeniu wprost zaprzeczył temu, iżby się oskarżonego obawiał, a całe zdarzenie odbierał jako incydent i zwykłe nieporozumienie (k. 18v).

Jakkolwiek zgodzić trzeba

się z apelującym,  
że dowodowy  
nóż, którym  
oskarżony  
posługiwał się  
na co dzień w  
zakładzie pracy,  
zabrał on ze sobą  
po drodze do  
manipulatora, a  
następnie  
dźwiżył w  
prawej dłoni  
z palcem na  
klindze  
nieprzypadkowo,  
to nie sposób  
z powyższego,  
wyzolowanego  
faktu wywodzić  
o powzięciu  
przez  
oskarżonego  
zamiaru  
zabójstwa  
pokrzywdzonego.  
Wniosek o takim  
zamiarze musi  
być wszak  
wnioskiem  
jednoznacznym,  
koniecznym  
znajdującym  
potwierdzenie w  
całości  
okoliczności  
sprawy, a nie  
tylko pewnych  
uzewnętrznych  
przejawach  
zachowania  
oskarżonego.

Jak była o tym  
mowa powyżej,  
ustalenia  
dotyczące  
zamiaru  
zabójstwa nie  
mogą opierać

się jedynie na odnoszących się do strony wykonawczej faktach i to analizowanych w oderwaniu od innych istotnych okoliczności sprawy, lecz powinny stanowić pochodną rozważenia całokształtu okoliczności zdarzenia przestępnego, w tym stosunku oskarżonego do pokrzywdzonego, właściwości osobistych, sposobu życia, pobudek oraz motywów działania oskarżonego, co skarżący tendencyjnie pomija.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przedmiotowy nóż z uwagi na takie cechy jak rodzaj materiału, z którego został wykonany, długość i sposób zakończenia ostrza jest w pełni zdalny przy typowym, nawet jednorazowym użyciu, do spowodowania

nie tylko ciężkich obrażeń ciała, ale także śmierci człowieka. W kwestii jednak forsowanego w apelacji zamiaru nie może mieć charakteru wyłącznego czy też zasadniczego, albowiem tożsame narzędzie może być wykorzystane w celu np. przestraszenia innej osoby czy spowodowania obrażeń ciała, o których mowa w art. 157 czy 156 k.k.

I tak w istocie było w okolicznościach analizowanego przypadku. Jakkolwiek bowiem oskarżony zabierając nóż ze sobą liczył się z możliwością jego użycia, to niekoniecznie w celu pozbawienia życia pokrzywdzonego. Niewątpliwie celem działania oskarżonego było wyłączenie manipulatora i ten został

osiągnięty,  
bowiem bez  
przeszkód  
podszedł do  
maszyny i ją  
wyłączył.  
Oskarżony  
następnie  
zmierzał już  
ku swojemu  
stanowisku  
pracy gdy nagle  
usłyszał  
zaczepną  
wypowiedź z ust  
pokrzywdzonego,  
która go  
zirytowała –  
przełata  
prysłowiowa  
czarę goryczy i  
wywołała jego  
gwałtowną,  
nietypową dla  
niego reakcję -  
która  
doprowadziła do  
dalszego ciągu  
zdarzeń. W tych  
okolicznościach  
bez wątpienia  
działanie  
oskarżonego  
bezpośrednio  
zmierzało do  
wyrządzenia mu  
dolegliwości  
fizycznej –  
ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu w  
zamiarze  
ewentualnym o  
czym dalej -  
jednak brak  
jest podstaw do  
wnioskowania,  
że zgodą swą  
obejmował on  
dalej idący

skutek w postaci  
śmierci  
pokrzywdzonego.

Rozumowania  
tego nie osłabia  
zachowanie  
oskarżonego po  
czynie.

Jakkolwiek  
oskarżony po  
pewnym czasie  
powrócił do  
wykonywanie  
swoich  
czynności  
zawodowych, to  
jednak najpierw  
przez pewien  
czas siedział  
w roku hali  
ze spuszczoną  
głową i  
zachowywał się,  
jak zeznał sam  
pokrzywdzony,  
dziwnie – mówił  
sam do siebie (k.  
336v).

Wykonywanie  
czynności  
pracowniczych  
nie świadczyło  
więc o tym,  
że zdarzenie  
nie zrobiło na  
nim żadnego  
wrażenia - wręcz  
w ten sposób  
oskarżony mógł  
chcieć odzyskać  
spokój i  
równowagę  
wewnętrzną, z  
której bez  
wątpienia został  
wytrącony, na  
co wskazuje  
gwałtowność  
jego zachowania



w  
newralgicznym  
momencie  
zdarzenia. To  
zaś, iż  
wykazywał  
zewnątrzną  
obojętność na  
dalszy los  
pokrzywdzonego  
również dobrze  
mogło wynikać  
z tego, iż sam  
pokrzywdzony  
uznał, że „nic  
się nie stało”  
i nie chciał  
początkowo  
żadnej pomocy  
– dopiero  
interwencja  
współpracownic  
i przełożonych  
skłoniła go do  
udania się po  
pomoc  
medyczną w celu  
zaopatrzenia  
rany, która  
dopiero po  
pewnym czasie  
zaczęła krwawić.  
Jakkolwiek  
oskarżony nie  
tłumaczył  
szczególnie  
swojego  
zachowania to  
padły z jego  
strony słowa,  
że miarka się  
przebrała i że  
miał już tego  
dość, jak zeznała  
A. O., która  
była jednym  
z naocznych  
świadków,  
którzy byli  
biernymi

uczestnikami  
zdarzenia i znali  
jego przebieg  
(k. 11), więc  
nonsensem  
byłoby  
oczekiwać od  
oskarżonego,  
aby tłumaczył w  
tym momencie  
współpracownikom  
dogłębnie  
motywy swojego  
zachowania,  
którego sam  
do końca nie  
potrafił  
wytłumaczyć.

Z kolei to,  
że oskarżony  
opuścił  
stanowisko  
pracy –  
spakował nóż  
roboczy i gotów  
był udać się z  
nim do domu  
- bynajmniej nie  
przeczy temu,  
iż oskarżony był  
załamany i nie  
wiedział co ze  
sobą począć –  
wszak skarżący  
całkowicie  
pomija nie tylko  
konstrukcję  
psychiczną  
oskarżonego –  
uchodzącego  
dotąd wśród  
współpracowników  
za człowieka  
spokojnego,  
uczynnego i  
pracowitego –  
ale i to, że  
to kierownik  
zakładu polecił

mu opuścić stanowisko pracy, co oskarżony zamierzał, zgodnie z poleceniem uczynić, a do czego nie doszło jedynie na skutek zmiany pierwotnej decyzji kierownictwa w związku z powiadomieniem o zdarzeniu Policji, której funkcjonariusze byli już w drodze na miejsce w czasie gdy oskarżony zamierzał wyjść z zakładu pracy (k. 337). Nadto sam fakt, że oskarżony spakował nóż do swojej torby bynajmniej nie świadczył, iż usiłował on zacierać ślady zbrodni – nóż będący na wyposażeniu oskarżonego zabrał ze sobą jak zawsze nie ukrywając go wszak w żaden szczególny sposób – leżał w kieszeni torby i tam został przez Policję ujawniony. Oskarżony nie miał

szczególnych  
powodów aby  
go ukrywać –  
naoczni  
świadkowie  
widzieli, że  
pokrzywdzony  
został ugodzony  
nożem a i sam  
oskarżony nigdy  
faktu tego nie  
kwestionował.  
Dywagacje  
skarżącego, że  
gdyby nie  
przytomna  
reakcja  
kierownictwa  
zakładu pracy  
dowodowy nóż  
z pewnością  
nigdy by się  
nie odnalazł  
a oskarżony  
mógłby  
utrzymywać, że  
ugodził  
pokrzywdzonego  
ołówkiem czy  
długopisem nie  
wytrzymuje  
krytyki z punktu  
widzenia zasad  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego – nie  
sposób bowiem  
uznać, że takimi  
przedmiotami  
można przeciąć  
warstwę odzieży  
roboczej, którą  
w chwili czynu  
pokrzywdzony  
miał na sobie,  
a tym bardziej  
spowodować  
ranę ciętą  
ujawnioną na  
powłokach jego

ciała. Zresztą  
zabezpieczenie  
narzędzia  
zabrodni nie  
jest warunkiem  
sine qua non  
przypisania  
sprawstwa,  
szczególnie w  
takich jak  
poddany  
osądowi  
przypadkach,  
kiedy przebieg  
zdarzenia  
widzieli naoczni  
świadkowie a  
dodatkowo  
został on  
utrwalony na  
nagraniu z  
monitoringu.

Dlatego też  
prawidłowo Sąd  
Okręgowy  
ustalił, że na  
podstawie  
całokształtu  
okoliczności  
sprawy, a więc  
rodzaju użytego  
narzędzia (nóż z  
siedmiocentymetrowym,  
stalowym,  
spiczastym  
ostrzem) i  
sposobu  
ugodzenia nim  
pokrzywdzonego  
(jednokrotne  
ugodzenie w  
brzuch niepełną  
długością  
ostrza), jak i  
kontekstu  
sytuacyjnego  
oraz stosunku do  
pokrzywdzonego  
(konfliktu na tle

manipulatora) i cech osobowości oskarżonego da się wyprowadzić w sposób pewny jedynie wniosek o zamiarze ewentualnym – ale nie zabójstwa a spowodowania u A. K. (1) ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jego życiu.

Skoro bowiem oskarżony świadomie ugodził pokrzywdzonego nożem w brzuch, gdzie zlokalizowane są istotne życiowo organy, których uszkodzenie może doprowadzić do zgonu w braku natychmiastowej interwencji medycznej, to na taki skutek swojego działania musiał się on godzić – w przeciwnym wypadku nie ryzykowałby ciosu w tę część ciała pokrzywdzonego. Bez wątpienia natomiast P. G. (1) chciał ukarać pokrzywdzonego

za jego zachowanie i dlatego w sposób zamierzony dokonał uszkodzenia zewnętrznych powłok jego ciała, zadając mu jedno krótkie pchnięcie nożem – narzędziem, które z racji jego wykorzystywania do zwykłych czynności na stanowisku pakowacza miał zwyczajnie pod ręką. Nie sposób z tego wywodzić jednak dalej idącego zamiaru – in concreto pozbawienia życia pokrzywdzonego, choćby ewentualnego.

W tych okolicznościach prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony zareagował impulsywnie i zadając A. K. (1) jeden cios nożem o długości ostrza 7 cm w brzuch w okolicę pępka, skutkujący lekkim uszczerbkiem na zdrowiu pokrzywdzonego w postaci powierzchownej

rany ciętej  
powłok  
brzusznych,  
bezpośrednio  
zmierzał do  
spowodowania u  
pokrzywdzonego  
ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu w  
postaci choroby  
realnie  
zagrożającej jego  
życiu – co  
oskarżony  
przewidywał i na  
co godził się –  
a który to skutek  
nie nastąpił,  
albowiem cios  
został zadany  
bez  
wykorzystania  
pełnej długości  
ostrza.

Reasumując Sąd  
Apelacyjny  
stwierdza, iż  
Sąd I instancji  
nie popełnił  
błędów na etapie  
gromadzenia i  
przeprowadzenia  
dowodów, jak  
również w  
zakresie ich  
oceny i  
wysnutych z nich  
wniosków, a co  
za tym idzie  
- prawidłowo  
uznał, że P.  
G. (1) dopuścił  
się przypisanego  
mu w  
zaskarżonym  
wyroku czynu  
wyczerpującego  
znamiona



przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. a nie zarzuconej mu przez oskarżyciela zbrodni zabójstwa A. K. (1) w stadium usiłowania w kumulacji z lekkim uszkodzeniem ciała. Zatem, nietrafnie skarżący zarzucił Sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych wpływający na treść wyroku, na uzasadnienie którego przedstawił odmienną wersję przebiegu zdarzenia. Zarzut błędu jest trafny, gdy zasadność ocen i wniosków przyjętych przez sąd I instancji nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a błąd ten mógł mieć wpływ na treść orzeczenia. Zarzut ten nie może sprowadzać się tylko do zakwestionowania

stanowiska sądu, ale powinien wskazywać nieprawidłowości rozumowania sądu. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie prowadzi do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych, jak wynika z utrwalonych w tym zakresie poglądów orzecznictwa i doktryny.

## **II. Co do zażalenia obrońcy oskarżonego.**

Zażalenie skarżącego częściowo zasługiwało na uwzględnienie.

Zgodnie z treścią art. 624 § 1 i k.p.k. Sąd może zwolnić oskarżonego lub oskarżyciela posiłkowego w całości lub w części od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, jeżeli istnieją

podstawy do  
uznania, że  
uiszczenie ich  
byłoby dla nich  
zbyt uciążliwe  
ze względu na  
sytuację  
rodzinną,  
majątkową i  
wysokość  
dochodów, jak  
również wtedy,  
gdy przemawiają  
za tym względy  
słuszności.

Zasadą jest  
jednak  
ponoszenie  
przez  
oskarżonego  
kosztów  
sądowych w  
przypadku  
wydania przez  
sąd meriti  
wyroku  
skazującego (art.  
627 k.p.k.). W  
świetle  
powyższego  
zasadnie w  
orzecznictwie  
podnosi się,  
iż w sprawach  
z oskarżenia  
publicznego,  
jeżeli sąd nie  
znajduje  
podstaw do  
zwolnienia  
skazanego od  
zapłaty na rzecz  
Skarbu Państwa  
kosztów  
sądowych (art.  
624 § 1 k.p.k.),  
to ma obowiązek  
zasądzić je (art.  
616 § 1 pkt 1 i

z k.p.k.) na rzecz Skarbu Państwa (postanowienie SN z 24.02.2004 r., WZ 9/04, OSNwSK 2004, poz. 392; por. także wyrok SN z 30.10.1975 r., III KR 243/75, OSNKW 1976/1, poz. 9).

Skoro więc z przepisów Kodeksu postępowania karnego wynika, że regułą powinno być obciążenie skazanych kosztami sądowymi, zaś czymś wyjątkowym – zwolnienie z ponoszenia tych kosztów, to zwolnienie takie może nastąpić jedynie przy zaistnieniu przesłanek wskazanych w art. 624 § 1 k.p.k., gdy istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie tych kosztów byłoby zbyt uciążliwe ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów, jak również wtedy,

gdy przemawiają  
za tym względy  
słuszności (tak  
wyrok SA we  
Wrocławiu z  
28.06.2012 r., II  
AKa 98/12, LEX  
nr 1217813).

Skarżący jak  
wynika z  
uzasadnienia  
podniesionego  
zarzutu  
zakwestionował  
obciążenie  
oskarżonego  
kosztami  
sądowymi - nie  
przez wzgląd na  
sytuację  
materialną P. G.  
(1) a zasady  
słuszności, które  
w ocenie autora  
zażalenia nie  
przemawiały za  
obciążeniem go  
nimi w całości, a  
zwłaszcza  
kosztami opinii  
biegłych  
wygenerowanymi  
w I fazie procesu.

Bezspornym  
jest, że decyzja  
o zwolnieniu  
oskarżonego od  
obowiązku  
ponoszenia  
kosztów  
sądowych - w  
całości lub części  
- ma charakter  
fakultatywny i  
wynika ze  
swobodnej  
oceny, ta jednak  
nie może być

dowolna. Jak przyjmuje się w literaturze ustawodawca, wskazując w art. 624 § 1 k.p.k. na względy słuszności ma na myśli okoliczności niezwiązane ze złą sytuacją materialną strony, gdyż do niej odnoszą się pozostałe przesłanki zwolnienia wskazane w art. 624 § 1 k.p.k. Chodzi tu zatem m.in. o okoliczności osobiste dotyczące strony, jej sytuację osobistą (np. fakt ciężkiej choroby), jak również okoliczności związane ze sprawą i tokiem postępowania, których nie można było uwzględnić przy rozstrzygnięciu o tym, kto zostanie obciążony kosztami procesu. Względem słuszności powinny zatem przemawiać za zwolnieniem strony zobowiązanej do poniesienia

kosztów procesu  
z zapłaty  
kosztów  
sądowych w  
części, jaka  
powstała w  
wyniku  
zawinionego  
błędu organów  
procesowych  
(tak S. Steinborn  
[w:] Komentarz  
aktualizowany  
do art. 425-673  
Kodeksu  
postępowania  
karnego, red.  
L. K. Paprzycki,  
LEX/el. 2015,  
art. 624), czy  
np. w sytuacji  
gdy oskarżony,  
dobrowolnie  
poddając się  
karze, w  
znacznym  
stopniu nie tylko  
zmniejszył  
koszty  
postępowania,  
lecz także  
usprawnił tok  
postępowania  
pierwszoinstancyjnego  
(tak  
postanowienie  
SN z 7.01.2014  
r., WZ 30/13,  
LEX nr  
1408902).

Przekładając  
powyższe  
rozważania na  
grunt  
analizowanego  
przypadku,  
jakkolwiek  
zgodzić należy  
się z

twierdzeniem  
skarżącego  
obrońcy, że  
oskarżony od  
początku  
postępowania  
nie  
kwestionował  
swojego udziału  
w  
inkryminowanym  
zdarzeniu i  
złożył  
wyjaśnienia  
zgodne z  
ustalonym w  
sprawie stanem  
faktycznym, to  
nie sposób  
uznać, że z tego  
tytułu winien on  
być zwolniony  
od zapłaty na  
rzecz Skarbu  
Państwa  
kosztów  
sądowych w  
całości. Jak  
bowiem była  
o tym mowa  
powyżej, regułą  
jest ponoszenie  
przez osobę  
skazaną kosztów  
sądowych –  
zgodnie z zasadą  
odpowiedzialności  
za wynik  
procesu. Poza  
tym przyznanie  
się do udziału w  
inkryminowanym  
zdarzeniu nie  
jest „królową  
dowodów”,  
bowiem to na  
oskarżycielu  
publicznym  
cięży obowiązek  
ustalenia: czy



został  
popelniony czyn  
zabroniony i  
czy stanowi  
on przestępstwo;  
wykrycia i w  
razie potrzeby  
ujęcia sprawcy;  
zebrania danych  
stosownie do  
art. 213 i  
214; wyjaśnienia  
okoliczności  
sprawy, w tym  
ustalenia osób  
pokrzywdzonych  
i rozmiarów  
szkody;  
zebrania,  
zabezpieczenia i  
w niezbędnym  
zakresie  
utrwalenia  
dowodów dla  
sądu (art. 197 § 1  
k.p.k.).

W świetle  
powyższego nie  
sposób uznać, że  
wszystkie koszty  
sądowe powstałe  
w postępowaniu,  
a zwłaszcza te  
wygenerowane  
dopuszczonymi i  
przeprowadzonymi  
na etapie  
postępowania  
przygotowawczego  
opiniami  
biegłych, były  
co do zasady  
zbyteczne.  
Jakkolwiek nie  
wszystkie  
okazały się  
przydatne przy  
rekonstrukcji  
stanu

faktycznego, jak choćby opinia z zakresu daktyloskopii, to nie sposób pozbawiać prokuratora jako gospodarza tej fazy procesu prawa do takiego a nie innego sposobu ustalania faktów w postępowaniu. Naturalnie taki sposób gromadzenia dowodów winien mieć na uwadze ww. cele postępowania przygotowawczego, do których nie należy już wszechstronne wyjaśnienie sprawy a „zebranie, zabezpieczenie i w niezbędnym zakresie utrwalenie dowodów dla sądu”, zatem o tyle należało przyznać rację skarżącemu, o ile dopuszczanie kolejnych dowodów z opinii biegłych nie jawiło się już jako niezbędne.

I tak brak śladów linii papilarnych na zabezpieczonym w sprawie nożu (k. 136) bez

wątpienia  
uzasadniał  
zasięgnięcie  
dowodu z  
zakresu genetyki  
celem ustalenia  
czy ślady  
biologiczne  
ujawnione m.in.  
na dowodowym  
nożu pochodziły  
od oskarżonego  
(k. 140-152, k.  
205-209), o  
tyle zasięganie  
kolejnej z  
zakresu  
mechanoskopii,  
która z założenia  
nie mogła mieć  
charakteru  
dowodu  
pewnego,  
jednoznacznie  
identyfikującego  
narzędzie  
zbrodni i  
związek z nim  
oskarżonego  
(opinia  
wskazywała na  
cechy grupowe  
narzędzia,  
którym  
uszkodzono  
odzież  
zabezpieczoną  
od  
pokrzywdzonego  
– k. 193-200)  
było zbyteczne.

Słusznie przy  
tym skarżący  
zarzucił Sądowi  
Okręgowemu w  
tym zakresie  
niekonsekwencję.  
Z jednej bowiem  
strony Sąd

Okręgowy obciążył oskarżonego kosztami sądowymi w całości, wskazując, „(...) że oskarżony w sposób zawiniony doprowadził do wszczęcia i prowadzenia niniejszego postępowania (...)” (sekcja 7 formularza uzasadnienia), a z drugiej uznał, że opinia nr (...) z przeprowadzonych badań mechanoskopijnych odzieży i noża „(...) w kontekście zebranego w sprawie innego niespornego materiału dowodowego była zbędna i niepotrzebnie powodowało przedłużenie postępowania przygotowawczego i zwiększała jego koszty” (sekcja 2.2. formularza uzasadnienia).

W tym zakresie niewątpliwie względy słuszności przemawiały za zwolnieniem oskarżonego od

<p>obowiązku zwrotu wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa kosztów związanych z rzeczoną opinią, które opiewały na sumę 985,14 zł (k. 201).</p>		
<p>Wnioski o</p>		
<p>I. <b>Z apelacji prokuratora:</b> o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.</p> <p>II. <b>Z zażalenia obrońcy oskarżonego</b> o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez nieobciążanie oskarżonego kosztami procesu w sprawie.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		

Powody uznania wniosku apelacji i zażalenia za niezasadny lub częściowo zasadny wynikają ze stanowiska sądu odwoławczego w przedmiocie zarzutów przedstawionego powyżej, co czyniło zbędnym ich powielanie w tym miejscu.

Marginalnie należy jedynie zwrócić uwagę na brzmienie art. 437 § 2 k.p.k. in fine, po myśli którego „Sąd odwoławczy zmienia zaskarżone orzeczenie, orzekając odmiennie co do istoty, lub uchyla je i umarza postępowanie; w innych wypadkach uchyla orzeczenie i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania

może nastąpić wyłącznie w wypadkach wskazanych w art. 439 § 1, art. 454 **lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości**".

W świetle powyższego nawet uznanie zarzutu apelacji prokuratora za zasadny nie uprawniało sądu II instancji do uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu rozpoznawczym, albowiem Sąd Apelacyjny, uwzględniając apelację, władny był zmienić zaskarżony wyrok i orzec odmiennie co do istoty sprawy, co czyniło z gruntu wnioski apelującego bezzasadnym.

4.  
**OKOLICZNOŚCI  
PODLEGAJĄCE  
UWZGLĘDNIENIU  
Z URZĘDU**

Sąd odwoławczy z urzędu skontrolował orzeczenie o karze oraz o przypadku.

Przypomnieć należy, iż rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu



Najwyższego  
(por. III KR  
254/73, OSNPG  
1974, nr 3-4, poz.  
51 i aprobatę  
tego stanowiska:  
M. C., Z.  
Doda, Przegląd  
orzecznictwa, P..  
1975, nr 3, s.  
64; wyrok Sądu  
Najwyższego z  
dnia  
13.02.2003, WK  
1/03, OSNKW  
2003/323).

Na gruncie  
cytowanego  
przepisu nie  
chodzi o każdą  
ewentualną  
różnicę w  
ocenach co do  
wymiaru kary,  
ale o różnice  
ocen tak  
zasadniczej  
natury, iż karę  
dotychczas  
wymierzoną  
nazwać można  
byłoby - również  
w potocznym  
znaczeniu tego  
słowa - „rażąco”  
niewspółmierną,  
to jest  
niewspółmierną  
w stopniu nie  
dającym się  
wręcz  
zaakceptować.  
Zarzut rażącej  
niewspółmierności  
kary jako zarzut  
z kategorii ocen  
można zasadnie  
podnosić tylko  
wówczas, gdy

kara, jakkolwiek  
mieści się w  
granicach  
ustawowego  
zagrożenia, nie  
uwzględnia  
jednak w sposób  
właściwy  
zarówno  
okoliczności  
popęnienia  
przestępstwa,  
jak i osobowości  
sprawcy -  
innymi słowy,  
gdy w  
społecznym  
odczuciu jest  
karą  
niesprawiedliwą  
(wyrok Sądu  
Apelacyjnego w  
Łodzi z dnia  
12.07.2000r., II  
AKa 116/00,  
podobnie -  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego w  
Krakowie z dnia  
19.12.2000r., II  
AKa 218/00,  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego we  
Wrocławiu z  
dnia  
30.05.2003r., II  
AKa 163/03,  
OSA  
2003/11/113).

Za przypisane  
oskarżonemu  
przestępstwo -  
będące  
oczywiście  
zbrodnią a nie  
występkiem jak  
omyłkowo  
stwierdzono w  
zaskarżonym

wyroku - Sąd Okręgowy, na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 11 § 3 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 2 pkt 1 k.k. i § 6 pkt 2 k.k., wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 k.k. i art. 70 § 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres 3 lat tytułem próby, zobowiązując oskarżonego, na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 k.k. do informowania sądu o przebiegu okresu próby co 6 miesięcy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego kara ta jest sprawiedliwa i choć łagodna, to nie w stopniu rażącym.

Dyrektywy sądowego wymiaru kary zawiera art. 53 § 1 i 2 k.k., który stanowi, że sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych

przez ustawę,  
bacząc, by jej  
dolegliwość nie  
przekraczała  
stopnia winy,  
uwzględniając  
stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynu oraz  
biorąc pod  
uwagę cele  
zapobiegawcze i  
wychowawcze,  
które ma  
osiągnąć w  
stosunku do  
skazanego, a  
także potrzeby w  
zakresie  
kształtowania  
świadomości  
prawnej  
społeczeństwa.  
Wymierzając  
karę, sąd  
uwzględnia w  
szczegółności -  
motywację i  
sposób  
zachowania się  
sprawcy,  
zwłaszcza w  
razie  
popelnienia  
przestępstwa na  
szkodę osoby  
nieporadnej ze  
względu na wiek  
lub stan zdrowia,  
popelnienie  
przestępstwa  
wspólnie z  
nieletnim,  
rodzaj i stopień  
naruszenia  
ciężących na  
sprawcy  
obowiązków,  
rodzaj i rozmiar

ujemnych  
następstw  
przestępstwa,  
właściwości i  
warunki  
osobiste  
sprawcy, sposób  
życia przed  
popelnieniem  
przestępstwa i  
zachowanie się  
po jego  
popelnieniu, a  
zwłaszcza  
staranie o  
naprawienie  
szkody lub  
zadośćuczynienie  
w innej formie  
społecznemu  
poczuciu  
sprawiedliwości,  
a także  
zachowanie się  
pokrzywdzonego.

W świetle  
powyższego karą  
współmierną i  
sprawiedliwą  
jest tylko kara  
wymierzona z  
uwzględnieniem  
wszystkich  
dyrektyw  
wymiaru kary  
i wszystkich  
okoliczności  
obciążających i  
łagodzących  
(por.  
Sienkiewicz (w:)  
Górniok i in.,  
t. 1, s. 83-88;  
Buchala (w:)  
Buchala, Zoll, s.  
412; Kaczmarek,  
Ogólne..., s.  
19-40). Nie  
każda z tych

dyrektyw ogólnych musi być jednak uwzględniona w każdym przypadku w jednakowym stopniu (G., Okoliczności..., s. 151-159).

Wskazane powyżej kryteria w należyтым stopniu uwzględnia orzeczonej wobec oskarżonego kara.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że występujące w rozpatrywanym przypadku i prawidłowo ustalone przez sąd a quo okoliczności łagodzące, nakazywały potraktowanie sprawy jako szczególnie uzasadniony wypadek, uprawniającego do orzeczenia względem P. G. (1) kary nadzwyczajnie złagodzonej, i to w minimalnym wymiarze.

N. wskazać należy, iż w myśl art. 60

§ 2 k.k. Sąd może również zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa, w szczególności:

1) jeżeli pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, szkoda została naprawiona albo pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody,

2) ze względu na postawę sprawcy, zwłaszcza gdy czynił starania o naprawienie szkody lub o jej zapobieżenie,

3) jeżeli sprawca przestępstwa nieumyślnego lub jego najbliższy poniósł poważny uszczerbek w związku z popełnionym przestępstwem.

Wyliczenie to nie jest oczywiście

wyczerpujące. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, iż szczególnie uzasadniony wypadek zachodzi wtedy, gdy istnieją liczne okoliczności łagodzące w samym czynie, zaś właściwości i warunki osobiste sprawcy, jego sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po jego popełnieniu zasługują na szczególnie pozytywną ocenę (por. wyrok SN z dnia 12 maja 1978 r., V KR 72/78, OSNPG 1979, nr 2, poz. 19). „Szczególnie uzasadniony wypadek” określony jest zatem całokształtem okoliczności sprawy, mających, w myśl unormowań zawartych w art. 53 k.k., wpływ na wymiar kary. To one wskazywać muszą, że kara, nawet równa dolnemu



progowi  
ustawowego  
zagrożenia  
przewidzianego  
za dane  
przestępstwo,  
byłaby  
niewspółmiernie  
surowa (por.  
wyrok SN z dnia  
17 kwietnia 1973  
r., I KR 29/73,  
OSNKW 1973, nr  
11, poz. 137;  
wyrok SN z dnia  
8 października  
1974 r., III KR  
116/74, OSNKW  
1975, nr 1, poz. 4;  
wyrok SN z dnia  
11 lipca 1975 r.,  
V KR §105/75,  
OSNKW 1975, nr  
12, poz. 158,  
wyrok SN z dnia  
17 maja 1979  
r., I KR 75/79,  
nie publ.; oraz  
wyrok SN z dnia  
15 marca 1984  
r., I KR 42/84,  
OSNPG 1984, nr  
11, poz. 97).

Sąd I instancji  
w przypadku  
przypisanego  
oskarżonemu  
czynu nie tylko  
prawidłowo  
ustalił  
występujące w  
sprawie  
okoliczności  
łagodzące, jak i  
obciążające, ale  
i należycie je  
wyważył,  
wymierzając  
karę

współmierną w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, jak i właściwości i warunków osobistych oskarżonego.

I tak, szczególnie duże znaczenie dla wymiaru kary ma rzeczywista (a nie tylko pozorowana z uwagi na "opłacalność") czynna skrucha oskarżonego.

Zresztą pozytywna diagnoza i prognoza wychowania przestępcy trudna jest do pomyślenia bez dokonanej przez niego ujemnej samooceny swego czynu.

Wербalne, obliczone na doraźny użytek procesowy przyznanie się do winy, jak też przyznanie determinowane pragnieniem zemsty czy żądzy sławy albo oportunistycznym nie może stanowić okoliczności łagodzącej. Taką

może być jedynie skrucha wynikająca z pobudek moralnych (J. Gurgul, glosa do wyroku SA z dnia 25 kwietnia 2001 r., II AKa 674/01, Prok. i Pr. 2003, nr 1, poz. 119). Bezspornym jest, iż oskarżony nie tylko, że nie utrudniał postępowania, to od początku przyznał się do udziału w inkryminowanym zdarzeniu i złożył wyjaśnienia zgodne z poczynionymi w sprawie ustaleniami faktycznymi. Wyraził także szczerą żal i okazał skruchę, wielokrotnie przepraszając pokrzywdzonego, który mu wybaczył i puścił w niepamięć wyrządzoną mu przez oskarżonego krzywdę.

Ponadto, jak słusznie stwierdził Sąd Okręgowy, oskarżony nie był jak dotąd karany, pomimo

dojrzałego wieku  
- zarówno przed  
czynem, jak i po  
czynnie prowadził  
społecznie  
akceptowany  
tryb życia, nie  
popadając w  
konflikty nie  
tylko z prawem,  
ale i otoczeniem,  
ciesząc się  
pozytywną  
opinią w  
środowisku  
pracy, mimo  
zdarzenia.

Jak podkreśla  
się w  
orzecznictwie  
nadzwyczajne  
złagodzenie kary  
jest w procesie  
orzekania kary  
- jak sama  
nazwa wskazuje  
- czymś  
wyjątkowym.

Wyjątkowymi  
zatem też  
okolicznościami  
musi się wykazać  
sprawca, by  
mógł z takiego  
złagodzenia kary  
skorzystać.

Muszą to być  
zatem  
okoliczności  
odbiegające od  
typowych,  
szczególnie  
korzystne dla  
oskarżonego i  
to tak dalece,  
że nawet kara  
orzeczona w  
granicach  
zagrożenia

byłaby w  
odczuciu  
społecznym karą  
nadmiernie  
surową. Za  
wyjątkowe,  
szczególnie  
uzasadnione  
uznać trzeba  
także wypadki  
takiego  
nagromadzenia  
się okoliczności  
przemawiających  
na korzyść  
oskarżonego  
(przy  
równoczesnym  
braku istotnych  
okoliczności  
obciążających),  
że przy  
należytych ich  
uwzględnieniu  
orzeczenie kary  
sprawiedliwej w  
granicach  
ustawowego  
zagrożenia jest  
niemożliwe (por.  
wyrok SN z dnia  
8 maja 1974 r.,  
sygn. akt V KRN  
34/74, OSNPG z  
1974 r., z. 11, poz.  
124).

Z taką sytuacją  
bez wątpienia  
nie mamy do  
czynienia w  
okolicznościach  
podanego  
osądowi  
przypadku.  
Beneficjentem  
nadzwyczajnego  
złagodzenia kary  
może być  
bowiem

sprawca, który  
wzbudza  
przekonanie  
sądu, iż  
popelniony czyn  
był wyłomem w  
jego  
dotychczasowej,  
zasługującej na  
aprobatę  
postawie,  
dającej wyraz  
zrozumienia  
niewłaściwego  
zachowania  
(por. wyrok SN z  
19.10.2017 r., IV  
KK 76/17, LEX  
nr 2407834).

Oczywistym przy  
tym jest, że  
Sąd orzekający,  
dopatrując się  
okoliczności  
szczególnych we  
właściwościach i  
warunkach  
osobistych  
oskarżonego  
oraz w jego  
postawie  
procesowej, a  
zwłaszcza w  
fakcie  
pojednania się z  
pokrzywdzonym,  
nie pominął  
okoliczności  
przedmiotowych  
i podmiotowych  
samego czynu.  
Wszak z  
niekwestionowanych  
ustaleń Sądu  
orzekającego  
wynika, że  
oskarżony  
działał w  
zamiarze nagłym

i ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jednak jego zachowanie zatrzymało się na etapie usiłowania, wyrządzając pokrzywdzonemu jedynie lekki uszczerbki na zdrowiu, co umniejsza stopień winy i społecznej szkodliwości czynu.

Dodatkowo akt pojednania z pokrzywdzonym i odbiór czynu i osoby oskarżonego w środowisku pracy rzutuje na społeczną potrzebę karania.

Zatem przeprowadzona powyżej analiza okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu oskarżonego prowadzi do wniosku, że stopień zawartości bezprawia - wynikający nie tylko z rodzaju czynu, w związku z którym wysokość kary

jest  
determinowana  
granicami  
zagrożenia  
danego typu  
przestępstwa  
(godzenie w  
najwyższe dobra  
prawnie  
chronione), ale  
także ze sposobu  
i okoliczności  
popelnienia  
przestępstwa (w  
miejscu pracy,  
przy użyciu  
noża, z błahego  
powodu) - nie  
sprzeciwia się  
uznaniu go za  
wypadek  
szczególnie  
uzasadniony, a  
tym samym  
nie uzasadnia  
wymiaru kary  
nawet w dolnej  
granicy  
ustawowego  
zagrożenia (3  
lat). Wynik tego  
bilansu nie  
wskazuje  
bowiem na takie  
nagromadzenie  
okoliczności  
obciążających,  
które  
prowadziłoby do  
uznania  
wymierzonej  
oskarżonemu  
kary za zbyt  
łagodną i to w  
stopniu  
rażącym.

Faktem jest, że  
"Kara powinna  
realizować



zarówno cel  
społecznego  
oddziaływania,  
jak i cele  
zapobiegawcze i  
wychowawcze  
wobec  
skazanego” (por.  
wyrok SN z dnia  
4 grudnia 1980  
r., II KR 381/80,  
OSPİKA 1982,  
z. 1, poz. 9;  
także wyrok SN z  
dnia 7 listopada  
1969 r., II KR  
128/69, OSNPG  
1970 nr 2, poz.  
16). Jednakże  
proporcja obu  
tych aspektów  
kary zależy od  
okoliczności  
konkretnej  
sprawy (tak  
Lernell,  
Poprawcza..., s.  
9-24; Buchała  
(w:) Buchała,  
Zoll, s. 42-44).  
Położenie  
większego  
nacisku na  
osiągnięcie  
zadań  
wychowawczych  
i  
zapobiegawczych  
jest możliwe  
zdaniem Sądu  
Najwyższego  
wtedy, gdy  
popelnienie tego  
przestępstwa nie  
wynika z  
demoralizacji  
sprawcy, lecz  
stanowi  
odstępstwo od  
dotychczasowej

linii  
postępowania  
sprawcy (por.  
wyrok SN z dnia  
21 lipca 1976 r.,  
III KR 164/76,  
OSNPG 1977, nr  
3, poz. 19).

W realiach  
niniejszej  
sprawy słusznie  
Sąd Okręgowy  
przyjął, że  
oskarżony nie  
jest osobą  
zdemoralizowaną,  
wymagającą  
kilkuletniego  
oddziaływania  
resocjalizacyjnego  
w warunkach  
pełnej izolacji  
penitencjarnej,  
co  
sprzeciwiałoby  
się  
ewentualnemu  
orzeczeniu kary  
z  
dobrodziejstwem  
nadzwyczajnego  
jej załagodzenia.  
Oskarżony  
jeszcze przed  
zdarzeniem  
prowadził  
uregulowany  
tryb życia, nadto  
sam proces i  
sankcja  
aresztowa były  
dla niego  
niewątpliwie  
dotkliwym  
doświadczeniem  
- zarówno z  
racji wieku,  
jak i braku  
wcześniejszych

doświadczeń z  
wymiarem  
sprawiedliwości.

W realiach  
niniejszej  
sprawy słusznie  
Sąd Okręgowy  
przyjął zatem,  
że popełnione  
przez  
oskarżonego  
przestępstwo  
było  
niechlubnym  
wyjątkiem w  
jego życiorysie.

W świetle  
unormowania  
art. 69 § 1 i 2 k.k.,  
sąd podejmując  
decyzję w  
przedmiocie  
warunkowego  
zawieszenia  
wykonania kary  
bierze pod  
uwagę przede  
wszystkim  
okoliczności o  
charakterze  
podmiotowym,  
związane ściśle z  
osobą sprawcy,  
jego  
dotychczasowy  
sposób życia.  
Mając na  
uwadze  
dotychczasową  
niekaralność  
oskarżonego,  
jego prawidłowe  
funkcjonowanie  
w  
społeczeństwie  
oraz zachowanie  
po popełnionym  
przestępstwie,

zasadnie Sąd Okręgowy ustalił, że w przypadku oskarżonego zachodzi tzw. pozytywna prognoza kryminalistyczna, a co za tym idzie, że orzeczenie wobec niego kary z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania zapobiegnie powrotowi oskarżonego do przestępstwa, co jest minimalnym zadaniem kary, ale wystarczającym do zastosowania tego środka probacyjnego (A. Zoll (w:) G. Bogdan (i in.), Kodeks karny. Część ogólna..., 2004, s. 1027; wyrok SA we Wrocławiu z 2013-08-09 II AKa 227/13, LEX nr 1366153).

Tak ukształtowana kara spełnia również cele ogólnoprewencyjne i uwzględniają potrzeby w zakresie kształtowania świadomości

prawnej  
społeczeństwa,  
co "nie może  
sprowadzać się  
do negatywnej  
prewencji  
ogólnej,  
pojmowanej  
wyłącznie jako  
odstraszanie  
społeczeństwa"  
(por. wyrok SA  
we Wrocławiu z  
dnia 13 marca  
2003 r., II  
AKa 47/03, OSA  
2003, z. 10,  
poz. 99). Zważyć  
bowiem należy  
na ustalony w  
sprawie  
maksymalny  
okres próby  
oraz nałożony  
na oskarżonego  
obowiązek  
probacyjny, co  
skutecznie  
przeciwdziała  
opinii o  
pobłażliwości  
wobec sprawców  
otrzymujących  
kary z  
dobrodziejstwem  
warunkowego  
zawieszenia ich  
wykonania.

Reasumując,  
Sąd Apelacyjny  
uznał orzeczoną  
wobec P. G. (1)  
karę za należyte  
wyważoną,  
prawidłowo  
uwzględniającą  
sądowe  
dyrektywy  
wymiaru kary

	<p>oraz cele kary - tak w zakresie prewencji indywidualnej jak i generalnej - adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu.</p> <p>O ile brak był podstaw do ingerencji w orzeczenie o karze, o tyle rozstrzygnięcie o przypadku dowodu rzeczowego w postaci noża, zawarte w punkcie 3. tiret pierwszy sentencji wyroku zapadło z rażąco obrażając art. 44 § 5 k.k., co obligowało do zmiany wyroku z urzędu, tj. niezależnie od granic zaskarżenia i treści zarzutu apelacji prokuratora.</p>	
<p>Zwiąże o powodach uwzględnienia okoliczności</p>		
<p>Zaskarżony wyrok nie mógł się ostać w zakwestionowanym z urzędu zakresie</p>		

z powodu istotnej obrazy przepisów prawa materialnego, tj. art. 44 § 5 k.k., przez co orzeczenie nie odpowiadało prawu (art. 438 pkt 1a k.p.k.), a której ranga czyniła wydane w sprawie orzeczenie tak wysoce niesłusznym, że jego ewentualne utrzymanie w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe w rozumieniu art. 440 k.p.k.

Na gruncie tego przepisu nie chodzi o każdą niesprawiedliwość orzeczenia, ale tylko o taką, której w żaden sposób nie da się pogodzić ze społecznym poczuciem sprawiedliwości. Zgodnie z utrwalonymi w tej mierze poglądami w grę wchodzi niesprawiedliwość formalna (legalna), rozumiana jako niezgodność orzeczenia z obowiązującym prawem oraz niesprawiedliwość

materialna z  
uwagi na  
sprzeczność  
orzeczenia ze  
społecznym  
systemem  
wartości, a także  
niesprawiedliwość  
proceduralna z  
uwagi na  
wydanie  
orzeczenia po  
nierzetelnym  
rozpoznaniu  
sprawy (vide:  
J. S., O  
sprawiedliwość...,  
s. 319 i n.,  
a także J. I.,  
G. orzekania...,  
s. 254–255;  
M. S., Rażąca  
niesprawiedliwość...,  
s. 182, oraz  
wyrok SA w  
Gdańsku z  
30.11.2011 r.,  
II AKa 349/11,  
KZS 2012/4,  
poz. 56). Ten  
pierwszy rodzaj  
niesprawiedliwości  
wystąpił na  
gruncie  
rozpatrywanej  
sprawy.

Mianowicie, na  
podstawie art.  
44 § 2 k.k.  
sąd orzekający  
uprawniony był  
do orzeczenia  
przepadku  
przedmiotów,  
które służyły lub  
były  
przeznaczone do  
popelnienia  
przestępstwa.



Bez wątplenia  
zabezpieczony w  
sprawie  
składany nóż z  
siedmiocentymetrowym,  
spiczastym  
ostrzem był  
narzędziem,  
którym  
oskarżony  
ugodził  
pokrzywdzonego  
w brzuch, czyli  
był  
przedmiotem,  
który posłużył  
mu do  
popelnienia  
przypisanej mu  
zbrodni. Jak  
jednak stanowi §  
5 tego przepisu,  
przepadku  
przedmiotów  
określonych  
m.in. w § 2  
art. 44 k.k.  
nie orzeka się,  
jeżeli podlegają  
one zwrotowi  
pokrzywdzonemu  
lub innemu  
uprawnionemu  
podmiotowi. W  
realiach  
rozpatrywanej  
sprawy rzeczony  
nóż stanowił  
własność  
pracodawcy  
oskarżonego, co  
wynika wprost z  
niezakwestionowanych  
w toku  
postępowania  
przez strony  
dowodów (np.  
wyjaśnień  
oskarżonego - k.  
58, czy zeznań

świadka M. J. –  
k. 337v).

W tych  
okolicznościach  
przedmiot ten  
jako zbędny  
dla dalszego  
postępowania  
podlegał  
zwrotowi w  
trybie art. 230 §  
2 k.p.k. Spółce  
(...) sp. z o.o.  
z siedzibą w B.  
przy ul. (...).

W tym stanie  
rzeczy  
rozstrzygnięcie  
w przedmiocie  
dowodowego  
noża nastąpiło  
nie tylko na  
błędnej  
podstawie  
prawnej (art. 44  
§ 2 k.k. miast  
art. 230 § 2  
k.p.k.), ale także  
nie odpowiadało  
prawu, tj.  
jednoznaczemu  
w swojej treści  
brzmieniu art.  
44 § 5 k.k., które  
to uchybienie,  
jako godzące  
w konstytucyjnie  
chronione prawo  
własności do  
rzeczy, ze swej  
istoty i natężenia  
wymagało  
korekty przez  
sąd odwoławczy  
z urzędu.

Z tych powodów  
jego

uwzględnienie było nie tylko prawem, ale i obowiązkiem sądu odwoławczego (vide wyroki SN: z 19.10.2004 r., II KK 355/04, LEX nr 141299, i z 5.11.2002 r., II KK 6/02, Prok. i Pr.-wkl. (...)–8, poz. 18, oraz postanowienie SA w Krakowie z 31.08.2000 r., II AKz 174/00, KZS 2000/9, poz. 41, i wyrok SA w Gdańsku z 30.11.2011 r., II AKa 349/11, Prok. i Pr.-wkl. (...), poz. 25).

5.  
**ZSTRZYGNIĘCIE  
SĄDU  
ODWOŁAWCZEGO**

**0.15.1.  
Utrzymanie w  
mocy wyroku  
sądu  
pierwszej  
instancji**

**0.1pkt II.**  
wyroku

Przedmiot  
utrzymania w  
mocy

**0.1-  
orzeczenia co  
do winy i kary  
w punktach:  
1. i 2;**

**0.2-  
orzeczenia co  
do dowodów  
rzeczowych w  
punktach: 3.  
- w zakresie  
w jakim nie  
zostało  
zmienione  
przez sąd  
odwoławczy  
– i 4;**

**0.3-  
orzeczenie o  
kosztach  
sądowych w  
punkcie 5. –  
w zakresie  
w jakim nie  
zostało  
zmienione  
przez sąd  
odwoławczy.**

Zwięźle o  
powodach  
utrzymania w  
mocy

Powody  
utrzymania  
wyroku w  
powyższym  
zakresie  
wynikają ze  
stanowiska Sądu  
Apelacyjnego w  
przedmiocie  
zarzutów –  
apelacji  
prokuratora oraz  
zażalenia  
obrońcy  
oskarżonego –  
ich niezasadność  
tudzież  
częściowa

<p>zasadność z powodów wyżej wyeksplikowanych, jak również nieujawnienie się innych okoliczności podlegających uwzględnieniu z urzędu determinowały wnioski o braku podstaw do dalszej ingerencji w wyrok sądu I instancji.</p>		
<p><b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>		
<p>o.o.1pkt I. wyroku</p>	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>o.o.1Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok w punktach 3. tiret pierwszy i 5. w ten sposób, że:</p> <p>o.o.2a) na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zarządził zwrot dowodu rzeczowego w postaci składanego noża z siedmiocentymetrowym, spiczastym ostrzem Spółce</p>		

(...) sp. z o.o.  
z siedzibą w  
B. przy ul. (...)  
jako zbędny dla  
postępowania;

o.o.3b) na  
podstawie art.  
624 § 1  
k.p.k. zwolnił  
oskarżonego od  
obowiązku  
zwrotu Skarbowi  
Państwa  
poniesionych  
wydatków z  
tytułu kosztów  
opinii  
mechanoskopijnej  
nr (...) w  
kwocie 985,14 zł,  
obciążając w tej  
części kosztami  
sądowymi Skarb  
Państwa.

Zwiężle o  
powodach  
zmiany

Powody tej  
zmiany wynikają  
z obrazy przez  
Sąd Okręgowy  
przepisów:

a) art. 44 § 5 k.k.,  
po myśli którego  
przepadku  
przedmiotów  
określonych w  
art. 44 § 2 k.k.  
nie orzeka się,  
jeżeli podlegają  
one zwrotowi  
pokrzywdzonemu  
lub innemu  
uprawnionemu  
podmiotowi, co

<p>sąd odwoławczy uwzględnił z urzędu;</p> <p>oraz</p> <p>b) art. 624 § 1 k.p.k. – w części w jakiej zażalenie obrońcy oskarżonego zostało uwzględnione,</p> <p>o czym była mowa szczegółowo powyżej; to zaś czyniło zbędnym powielanie w tym miejscu uprzednio przytoczonej argumentacji.</p>			
<p><b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>			
<p><b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b></p>			
	*****	# art. 439 k.p.k.	*****
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
*****	*****		

	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Związłe o powodach uchylenia			
*****			
	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Związłe o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
*****			
		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Związłe o powodach uchylenia			
*****			
<b>0.15.3.2.</b> <b>Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>			



*****		
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
*****		
<b>6. Koszty Procesu</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
pkt III.	Ponieważ apelacja prokuratora okazała się niezasadna, kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. obciążył Skarb Państwa.	
<b>7. PODPIS</b>		
<b>P. G. (2) H. K. I. P.</b>		